

Szczecin dnia 1 grudnia 1973 r.

40-303 Szczecin

Uniwersytet im Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Instytut Socjologii
ul Marchlewskiego 124/126
tel. 511-91, wewn. 32
"Pionier m. Szczecina"

Od kl II szkoły podstawowej z Historii Polski uczyłem się o walkach z Niemcami, miastach na dolnym Śląsku i leżących nad Odrą. Wyjątkowo p. nauczycielka [redacted] podkreślała o portowym mieście Szczecinie i mnie najbardziej utkwiło to w pamięci o odwieńczeniu tego miasta. Było nas 5-cioro rodzeństwa, to ja obmyśliłem utrzeć dalosze rzybie i odewiałem się na wyjazd do Szczecina w lipcu 1945 r. W owym czasie moja podróż trwała 6 dni do dworca Szosne (obecnie Szczecin Gumienice) i zaraz po przyjeździe udałem się w towarzystwie kilku osób do Puvu nr. 1 na nocleg. Na drugi dzień 12 lipca 1945 r. udałem się do tymczasowo zorganizowanego Zarządu Miejskiego mieszczącego się w budynku na watach Chrobrego (obecnie szkoły morskiej) i po zameldowaniu się dostatek skierowanie do Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, w tym czasie organizującej się i chętnie mnie przyjęto.

W miejskiej Straży Pożarnej praca w tym czasie była bardzo ciężka, całe doby pracowaliśmy o głodzie, najwięcej jedliśmy konskie mięso w małych ilościach i trochę kartofli z pola sami kopaliśmy za miastem. Zapamiętałem najwięcej ze Szczecina że stało być podpalany nieraz 22 pożary w nocy, nie było komu rejestrować

tych pożarów. Najwięcej podpalać zaczęli się dezenterzy z wojska
radzieckiego, Niemcy i inni szabacownicy. Niemcy często truli się, wieszali
i bandy strzelali do ludzi w dzień i w noc. Otrzymałem mieszkanie
w dniu 15 sierpnia 1945 r. gdy rano przed godz. 4 wysłem na balkon
to widziałem jak wieszono na platformach samochodowych i konnych
wozach tрупы zebranych na ulicach zanim ludzie powstają.

Dla mnie stosunki w pracy między kolegami nie układały się
dobrze, z tego względu że mam nazwisko [redacted] od razu
w tamtych latach posądzano mnie że jestem kuzynem byłego
[redacted] którego nie znałem i nie widziałem.

Nawet z egzekutywy partyjnej ludzie potrafili obgadywać mnie
w Komitecie dzielnicowym, w ujemnie wpływało o nagrody i oznaczenia
do 1956 r. Były masowe zatrucia w sprawie spirytusem metylowym
przed rokiem 50 i w 52 r. masowe zatrucia obiadamy w Stożni
Szczecińskiej, nawet uległ zatruciu narzeczony mojej siostry.

Ogłoszono w tym czasie że to był duś brzuszny. W roku 1967
duża katastrofa tramwajowa w godzinach porannych, na linii
dużego wzniesienia w pobliżu Hatów Chrobrego. Wóz motorowy
z przyczepą był wywrócony i rozbity, dużo ludzi zostało zabitych
i rannych; najwięcej pracowników ze Stożni Szczecińskiej spieszących
się do pracy. W dniu obchodów Święta Morza wystąpił na wieś
z drzwa z Powstania Listopadowego 1918 r. przy Łanku Trójezet Piastaw-
skich, skończyło się na rozrywaniu drzwa, kawał muru wywalo i posypał
się gruzy i odłamki na tłumie ludzi, w tym czasie zostało zabitych
dwóch żołnierzy i ciężko rannych kilka osób cywilnych. W 1947 r. budowa
arterii nad odrańską którą zapoczątkował pierwszy Prezydent mi Szczecina
Piotr Gaxemba i nawet brat osobisty udział w ścinaniu drzewa.

Następna budowa wiaduktu w latach 50 nad torami kolejowymi,
na ul. Gdańskiej. Najbardziej przetrzymaliśmy w 1945 r. umocnienie

rolądy Zarządu Miejskiego i przystąpienie³ dalszych dzielnic
i obszarów osiedlowych do Szczecina, oraz w późniejszym czasie
przeniesienie Woj. Rady z Koszalina do Szczecina na czele
z Wojewodą Borkowiczem. Największa odbudowa Szczecina
nastąpiła od 1956r za 1-go Sekretarza Komitetu Centralnego
Władysława Gomułki którego smutem przed 50 rokiem z przyja-
zdu do Szczecina jako Ministra ziem zachodnich, nawet byłam
przy powitaniu jego na lotniskach w Dąbnie Szczecińskim.

Z Historii Szczecina wspomnę za najważniejszą szybłą
odbudowę zabytków.

Szczeciniacy w pierwszych latach po wojennych różnili się
dzielnicowością Państwa Polskiego; jedni od drugich czuli się zasa-
kulturalnijrzy, a w późniejszych latach tak się czuli jakby stanowili
jedno ciało pracownicze.

Mieszkańców Szczecina bardzo ciekosy jeżeli na terenie Szczecina
lub w pobliżu Szczecina powstaje jakiś nowy zakład, albo z mies-
cowych który się powiększa. Natomiast bardzo są wrażliwi
gdzie jakiś materiał marnuje się, lub zbiory na polach niezabrane.

Arbitrarie mnie przesledowało więcej nieszczęście: w 1948r zgłosi-
tem się do szpitala przy Unji Lubelskiej na operacje przepukliny.

Operacje przeprowadził Dr [REDAKTED] i za 4 miesiące powtórzyła się
Zgłosiłem się drugi raz w 1950r do szpitala miejskiego na Golecinie
i po operacji też po pół roku powtórzyła się przepuklina. W 1953r
karetka pogotowia zawieźli mnie do szpitala na Unji Lubelskiej,
operacje przeprowadziła Dr [REDAKTED] i po operacji dostałem zapalenie
płuc i ropę która wylekała przez 4 miesiące po wypisaniu
ze szpitala. Od tej pory bałem się lekarzy i tak w ciępieniach
pracowałem do 1972r.

W dniu 17 sierpnia 1942 r. dostałem uwięz, kasetką pogotowie zawieźli mnie do szpitala na Ul. Łubelskiej i rano przed północą przeprowadzono operację która się udała. Powiedzano mi później że nie właściwi przewody były połączone

Po 12 latach pracy w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej musiałem się przenieść do innego zakładu pracy w 1954 r. z powodu przecięcia pracy. Do obecnej chwili zmieniłem 5 zakładów pracy i stwierdziłem że w innych zakł. pracy (takich jak stocznie i innych są odcinki pracy ze pracownik nowy - jak nie jest pijakiem i złodziejem to niema prawa bytu.

Orobienie ja nauczyłem się przed wojną przelazstwa i trochę hodowli jedwabników. w Szracimie zmieniłem działkę przez 6 lat która odgruzowałem i doprowadziłem do porządku z myślą o przelazstwie. W tym czasie znaleźli się ludzie w Zarządzie Ogrodów Działkowych uznawali że samotnym nie przysługuje działka i zabrano mi.